

MAGDALENA

GRZEBĄŁKOWSKA

EWA

WINNICKA



JAK SIĘ STARZĘĆ

BEZ GODNOŚCI

JAK SIĘ STARZEĆ BEZ GODNOŚCI

Redakcja: Paweł Goźliński
Korekta: Marta Śliwińska
Projekt okładki i opracowanie graficzne: Maciej Trzebiecki
Zdjęcia: Mateusz Skwarczek/Wyborcza.pl
Przygotowanie zdjęć do druku: Łukasz Irzyk
Ilustracje: Agata Endo Nowicka
Redaktor prowadząca: Katarzyna Kubicka



ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa

Copyright © Agora SA, 2022
Copyright © Magdalena Grzebałkowska & Ewa Winnicka 2022
Copyright © Agata Endo Nowicka, 2022

Kilka tekstów jest rozwinięciem felietonów Ewy Winnickiej zamieszczonych w miesięczniku „Charaktery”.

Wszelkie prawa zastrzeżone
Warszawa 2022

ISBN: 978-83-268-3966-5

prawolubni Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy cudzą własność i prawo!
Polska Izba Książki

MAGDALENA
GRZEBĄŁKOWSKA
EWA
WINNICKA

JAK SIĘ STARZEĆ
BEZ GODNOŚCI

ILUSTRACJE
AGATA ENDO NOWICKA







WSZYSTKIM
LUDZIOM
W WIEKU
PRZEDSTARCZYM





A PICTURE OF GOOD HEALTH

@#&

12
11
10
9
8
7
6
SLUMBER STOPPER



SPIS TREŚCI

WSTĘP 9

1. PRZEZROCZYŚTOŚĆ 15
2. KOSZTY KONSERWACJI PIĘKNA 35
3. WSZYSTKO, CZEGO NIE CHCECIE WIEDZIEĆ O SPORCIE 57
4. CZY ZMIESZCZĘ SIĘ DO URNY? 89
5. KORONKOWE MAJTKI GINEKOLOGICZNE 109
6. BO WE MNIE BYŁ SEKS 129
7. NIEBOSKIE IKONY 153
8. ŻYCIE TOWARZYSKIE I UCZUCIOWE 177
9. KARIERA NR 2 197
10. BABCIERZYŃSTWO 221
11. PASJA WEDŁUG ŚWIĘTEGO NIGDY 239
12. MOC SZESNASTU MILIONÓW, CZYLI POLSKA PARTIA STARZEJĄCYCH SIĘ BEZ GODNOŚCI 261

%&!

1
2
3
4
5





WSTĘP



SZKOŁA STARZENIA

– MAGDA I EWA –

Po czym poznać, że to już? Same byśmy chciały wiedzieć.

Żyłyśmy przez tyle lat spokojnie, popijałyśmy wino, machałyśmy nóżką, rodziłyśmy dzieci, pisałyśmy książki i nagle, bez ostrzeżenia, stanęłyśmy u progu starości. A przecież wciąż byłyśmy w trybie młodość, halo!

Najgorzej, że zostałyśmy z tym same. Całe dzieciństwo kazano nam się uczyć liczenia, pisania, czytania, przewrotów bokiem i dat wielkich bitew. Potem nie było lepiej – studia, podyplomówki, kursy językowe, warsztaty makramy, ikebany, oddechu i budowania stołków. Istnieją szkoły jogi, szkoły jazdy na nartach, szkoły patrzenia w siebie i wokół siebie. Kobiety ciężarne chodzą do szkół rodzenia.

Potem mają do dyspozycji kursy karmienia piersią, zmieniania pieluch i niespania przez trzy lata bez uszczerbku na zdrowiu psychicznym.

A co z nami? Gdzie są, do diabła, szkoły starzenia się? Gdzie broszury oswajające z siwieniem, marszczeniem i plamkami wątrobowymi na dłoniach? Gdzie poradniki, jak wyglądać sexy w berecie, gdzie ostrzeżenia przed postarzającym beżem?

Radzimy nas nie lekceważyć – kilku milionów Polaków pochodzących z przełomu lat 60. i 70. XX wieku. Bo to całkiem duża grupa wkurzonych osób, które nagle zorientowały się, że nie są już specjalnie młode, ale też nie są jeszcze stare. Co więcej, bardzo je ten stan zaskoczył, zdziwił i zaniepokoił. Już nie noszą różowych miniówek, ale daleko im do sandałów z plecionką. Zaliczyły kolejne wypalenie zawodowe, lecz wciąż daleko im do emerytury. Kończą spłacać kredyt we frankach szwajcarskich i nie wiedzą, co zrobić ze swoim życiem.

Postanowiłyśmy więc wziąć sprawy w swoje ręce i przemówić w ich imieniu.

A właściwie to Ewka zadzwoniła jesienią do Magdy z krótkim komunikatem: „Zróbmy podcast o starzeniu się bez godności”. Zaczęłyśmy nagrywać. Na start przygarnęło nas Radio 357. Pod koniec roku, kiedy nastał czas rankingów, gryzłyśmy palce i czekałyśmy na jakiegokolwiek wyróżnienie.

Nagradzano najchętniej kupowane marki samochodów i wręczano medale producentom wędzonej makreli. Krytycy literaccy i redakcje wybierały wśród swoich piszących znajomych książki życia ostatnich 12 miesięcy, a koła

gospodyń wiejskich przekazywały uroczyście dyplomy za pierogi roku.

W końcu przyszła wiadomość. Okazało się, że my i nasza audycja zajęłyśmy pierwsze miejsce w konkursie na podcast roku w prestiżowej kategorii „podcast dla seniora”. Konkurs był ogólnopolski, konkurencja na najwyższym poziomie, więc radość przeogromna.*

Kiedy w deszczu konfetti trzymałyśmy statuetkę, zrozumiwałyśmy, że ta nagroda zobowiązuje. Wszyscy popularni podcasterzy, youtuberzy i tiktokerzy czują na sobie tę powinność.

Było jasne, że jesteśmy to winne społeczeństwu i musimy napisać książkę.

*Wyjaśnienie specyfiki konkursu znajdą Państwo na końcu książki.





1. PRZEZROCZYSTOŚĆ

OSTATNIA SZARŻA UŁANA

— EWA —

Jeśli trajektorię życia porównamy do zwężającego się leja prowadzącego do czarnej dziury (porównanie nie moje, uprzedzam), to znajduję się w miejscu, w którym nie mam już najmniejszych wątpliwości, że ta dziura istnieje i wszyscy do niej spłyniemy. Zgadzam się, trochę późno na tę konstatację, ale długo krążyłam po szerokich obwodach leja, dziury nie było widać, więc mogłam snuć dalekosiężne plany.

„Ewa, kurczę, jeszcze możesz zostać kosmonautką, twój los jest w twoich rękach, masz czas, jeszcze nic straconego”. Albo: „Teraz zajmujesz się akurat pisaniem, które jest żmudne i męczące, ale gdybyś chciała zostać maklerem giełdowym, to przecież możesz w końcu nauczyć się

mnożyć, a wtedy wkroczysz na Wall Street, nie ma przeszkód”. „Brakuje ci do pierwszego? To chwilowe, jak się naprawdę sprężysz, to kupisz sobie dom w Hamptons obok Paula McCartneya i będziecie chodzić na sąsiedzkie pikniki”. (Oczywiście przesadzam, ale nie za bardzo. Oczywiście powinnam widywać się z terapeutą. Tak, od pewnego czasu widuję jednego).

Na razie, myślałam, dobrze się zapowiadam. A zaraz naprawdę rozkwitnę.



Kiedy piszę te słowa, Magda patrzy przez ramię i mówi, że zwariowałam. Uważa, że powinnam być spełniona zawodowo, bo przecież mam na koncie kilka książek (nie licząc współautorstw), a wydawcy wciąż chcą, żebym coś pisała, i że powinnam raczej się opanować, zamiast narzekać na niespełnienie, a potem podpisywać umowy na kolejne książki, które będę pisać przez dziesięciolecia. Cóż, wciąż uważam, że dobrze się zapowiadam, a Magda nic nie może na to poradzić. Przecież to, co o sobie myślimy, jest funkcją pracy naszego własnego mózgu. Dość niezależnego od porad najbliższych. Gdyby Magda mi powiedziała, że od jutra będzie górnikiem, też nic bym nie mogła zrobić, prócz życzeń, żeby liczba zjazdów pod ziemię była równa liczbie wyjazdów. To pamiętam z dzieciństwa w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim.

Magda mówi, że woli być hutnikiem. Szanuję, choć nie mam pojęcia, dlaczego jednak nie górnikiem.



Tak więc będąc osobą dobrze zapowiadającą się, doznałam dużego wstrząsu, gdy zorientowałam się, że nie tylko jestem już po czterdziestce, ale i przed pięćdziesiątką. Gdziekolwiek się ruszę – jestem najstarsza. Aktorką 25-letnią w konkursie Telewizji Polskiej ma szansę zostać Barbara Kurdej-Szatan, artystka młodsza ode mnie o dekadę. Na rynek trafiają książki napisane przez ludzi, którzy urodzili się, kiedy szłam na studia. Muzyczni idole mojej młodości – urodzeni ledwie parę lat przede mną – odbierają nagrody za całokształt... Zdziwienie, powiedzmy, to jest eufemizm. Ogarnęło mnie przerażenie, że to właśnie późne lato mojego życia, sedno, że już się nie zapowiadam, tylko odcinam kupony, zaliczam kulminację. Już nie zdążę zostać kosmonautką, bankierką, rezydentką Montauk, nie przyjedzie książe z bajki, by zastąpić mojego dość dojrzałego, co tu dużo mówić, królewicza.

Oczywiście doceniam miejsce, w którym jestem. Lekarze nie zdiagnozowali u mnie poważnych chorób, dzieci zdrowe, życie rodzinne w porządku, zawodowe bez większych napięć, twarz się w miarę trzyma.

Ale co będzie jutro?



Magda mi przerywa, że nie chodzi o twarz, tylko o mocz.

Mówi, że nietrzymanie to kwestia czasu, i będąc w Rossmannie, wodzi wzrokiem za pieluchami dla dorosłych.

Naukowcy z kraju, którego nazwy nie zamierzam wymieniać, ustalili, że po 45. urodzinach zaczyna się wiek przedstarczy. Gdybym o tym wiedziała, może dużo wcześniej przestałabym myśleć o zdobyciu zawodu kosmonauty. Tymczasem byłam niesłusznie przekonana, że jestem młoda.

Możemy sobie żartować, ale prawda jest taka, że nikt nas nie przygotował na to, co przed nami.

Wręcz przeciwnie, wszędzie dezinformacja.

Prócz wyżej wymienionych naukowców mamy oczywiście naukowców amerykańskich, którzy przekonują, że pięćdziesiątka jest nową trzydziestką. Bardzo byłoby fajnie, tu zgadzamy się z Magdą, ale jeśli pięćdziesiątka jest nową trzydziestką, a czterdziestka dwudziestką, trzydziestka – dziesiątką, to oznacza, że nasze dzieci się jeszcze nie urodziły, a przecież jednak są na świecie, w życiu bym dla nieistniejących synów nie kupiła tylu paczek Lego Star Wars, na które mnie nie stać, nie jestem szalona.

Być może według amerykańskiej nauki pierwsze lata liczy się podwójnie, jak u psów. Nie wiem, trzeba to sprawdzić.

Jak widać, amerykańscy naukowcy nie przewidują posuwania się w latach, co stoi w pewnej sprzeczności z wydłużającą się średnią życia. Najlepiej więc pozostać trzydziestką do osiemdziesiątki. To może być trudne, a przynajmniej nikomu się jeszcze nie udało, z wyjątkiem może Jennifer Lopez czy piosenkarki Madonny, która jednak wyprzedziła trendy, osiągając 16 lat po przekroczeniu sześćdziesiątki. Jest pionierką niedościgłą.



Kto odważy się posunąć, ponosi karę. Ostatnio poniosła ją amerykańska aktorka Sarah Jessica Parker, liderka obsady *Seksu w wielkim mieście*, pozwalając się fotografować z siwymi włosami, bez make-upu, za to ze zmarszczkami. Widziałam to zdjęcie, przedstawiało kobietę w średnim wieku pijącą kawę w kawiarni w Nowym Jorku.

To był wielki błąd pani Parker. Media posłały ją do diabła z komentarzem, że jest starym pudłem.

Wyobrażacie sobie, co by się działo, gdyby dodatkowo Sarah była gruba? Lub gdyby wyleciała jej na talerz sztuczna szczęka? Czy teraz powinna posypać głowę popiołem, zmienić imię na STARA Jessica Parker lub natychmiast udać się na operacje plastyczne?

Magda pamięta, że w rozmowie z magazynem „Vogue” aktorka pytała retorycznie: czy w związku z tym, że się starzeję, powinnam zniknąć? Albo mam 35 lat, albo jadę na emeryturę na Florydę? Nie ma nic pomiędzy?

Uważamy z Magdą, że miejsce kobiety w okolicach półwiesza nie jest oczywiste. Dlatego trzeba będzie kopnąć w drzwi, wyważyć je i sobie to miejsce zająć.





